

# Włodzimierz Wołyniec

---

## 18. niedziela zwykła, Pozorna bezradność

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 243-244

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dodatkowo trzeba zauważyć, że Bóg jest dawcą tylko prawdziwego dobra, a po wtóre, daje to dobro do sprawiedliwego podziału pomiędzy wszystkie dzieci. Może się zdarzyć, że człowiek usłyszy od Boga przestrozę: uważaj, to nie jest wartość prawdziwa, te banknoty są fałszywe, choć dobrze podrobione. Rozstanie z nimi może być bolesne. Dlatego też zdarza się, że myśli ludzkie nie są myślami Bożymi.

Może się zdarzyć, że człowiek usłyszy: uważaj, to jest wartość prawdziwa, ale nie twoja. Nie należy do ciebie, czyli nie należy do programu twojego życia. Zostaw ją. Nie masz do niej prawa. I w tej sytuacji człowiek może odpowiedzieć: Nic mnie to nie obchodzi, że to jest wartość cudza. Może też Bóg powiedzieć: uważaj, będzie krzywda ludzka, będzie cierpienie. A człowiek może odpowiedzieć: nic mnie nie obchodzi cudze cierpienie i nic mnie nie obchodzą ludzie skrzywdzeni. Mnie wystarczy, że ja nie cierpię. Może tak odpowiedzieć, bo jest wolny. Ale czy mu wolno tak powiedzieć, czy wolno i za jaką cenę?

Cenę tę określa sam Bóg: jeśli tak postąpisz, zerwiesz podpisany ze mną układ. Wówczas odejdę. Zostaniesz sam. Wypadnie ci z duszy skarb. Wypuścisz z ręki drogocenną perłę.

Biskup Jan Pietraszko pisze, iż takie dialogi wypowiedane są raczej życiem niż słowami, czasem niedopowiedziane, czasem na w pół świadome. Są zjawiskiem codziennym i bardzo ludzkim. Kto w tym sporze ma rację? Bóg pragnie, żeby człowiek był bogaty – skarbem królestwa Bożego. Człowiek pragnie bogactw tego świata. Ten spór może rozstrzygnąć tylko zdrowy rozsądek oświecony wiarą, jeśli ta ostatnia jest żywa i działająca. Nie mogą tego rozstrzygnięcia dokonać emocje, namiętności czy zwyczajne kaprysy. Dlatego każdy z nas winien często powtarzać Salomonową prośbę: „Panie, daj mi serce mądre i roztropne”.

*ks. Andrzej Szafulski*

## 18. NIEDZIELA ZWYKŁA – 31 VII 2005

### Pozorna bezradność

Ludzie, którzy przyszedli do Jezusa i słuchali Jego nauki, byli już głodni i zmęczeni. Ewangelista pisze, że przyszedli oni pieszo do Jezusa. Ich sytuację pogarszał też fakt, że miejsce, na którym Go spotkali, było miejscem pustynnym.

Ewangelista notuje, że ludzi tych było bardzo wiele. Określa nawet ich liczbę – „pięć tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci”. Czy można było pomóc takiej liczbie głodnych ludzi?

#### 1. Propozycja uczniów

Idąc za przykładem Pana Jezusa, który zlitował się nad wielkim tłumem, także uczniowie współczują głodnym i zmęczonym ludziom. Wydaje się im jednak, że poza ludzką litością nie mogą im pomóc w inny sposób. Dlatego zwracają się do Jezusa ze swoją pro-

pozycją: „Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!”.

Po ludzku sądząc, propozycja ta wydaje się rozsądna i dobra. Nie jest ona jednak propozycją ewangeliczną, ponieważ pozostawia ludzi z ich problemem. Możemy domyślać się, że uczniowie chcą odsunąć od siebie dalszą troskę o potrzebujących. Teraz każdy z tych ludzi musi poradzić sobie sam.

Pan Jezus nie akceptuje propozycji uczniów. Przeciwnie, chce ich nauczyć postawy solidarnej jedności z potrzebującymi i odpowiedzialności za nich: „Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!”. A zatem uczeń Pana Jezusa nie może pozostawić innego człowieka w potrzebie. Musi z nim pozostać nawet wtedy, gdy wydaje się mu, że nie jest w stanie mu pomóc. Taka bezradność jest tylko pozorna.

## 2. Wystarczy niewiele

Uczniowie przekonują się, że trzeba niewiele, by nakarmić zgłodniałe tłumy. Trzeba jednak podzielić się z innymi tym, co każdy posiada. Uczniowie mają niewiele: „Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb”. Ale właśnie tą niewielką ilością chlebów i ryb muszą się podzielić z innymi. Uczniowie muszą zrezygnować z zatrzymania jedynie dla siebie tej ilości pokarmu i oddania tego, co mają. Decyzja ta jest podobna do decyzji ubogiej wdowy, która wrzuciła do skarbony świątynnej wszystko, co miała na swoje utrzymanie.

Zwróćmy uwagę na to, że każdy uczeń Pana Jezusa – nawet najuboższy – zawsze coś jednak posiada, czym może podzielić się z innymi. Oczywiście, nie chodzi tylko o dobra materialne, ale także o dobra duchowe. Nimi także można się dzielić – jak chlebem. Pięć chlebów i dwie ryby symbolizują takie właśnie dobra.

Pan Jezus pokazuje następnie, że podstawą dzielenia się z innymi jest błogosławieństwo Boże i modlitwa. Dlatego „wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzal w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom”. Właśnie dzięki błogosławieństwu Bożemu i modlitwie to, co wydaje się prawie niczym, staje się obfitym darem dla innych. Dzięki błogosławieństwu i modlitwie dokonuje się cud rozmnożenia chleba i ryb.

## 3. Ofiara Mszy świętej

Rozmnażając chleb na miejscu pustynnym Pan Jezus nawiązuje do starotestamentowej manny, którą Bóg daje za pośrednictwem Mojżesza swojemu ludowi podczas wędrówki przez pustynię. Jednak pełny sens tych wydarzeń zostaje objawiony dopiero w ustanowieniu Eucharystii. Pan Jezus daje nam prawdziwy chleb z nieba, którym jest Jego Ciało i Krew.

Eucharystia jest największym darem dla nas. Możemy się nim dzielić z innymi. Właśnie wtedy, gdy wydaje się nam, że nie możemy innym pomóc, że nie mamy nic, trzeba przypomnieć sobie o ofierze Mszy świętej. Ofiarowanie Mszy świętej za innych ludzi będących w potrzebie jest największym darem i skuteczną pomocą. To jest pomoc, która wpływa z Bożego błogosławieństwa i modlitwy.

Polecenie Jezusa – „wy dajcie im jeść!” – wypełnia się wtedy, gdy modlimy się za potrzebujących i w ich intencji sprawujemy Ofiarę Mszy świętej.

*ks. Włodzimierz Wołyniec*